Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 310. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK
16 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dokończenie sprawozdania z 18-go dnia procesu 11-tu

SEN. KORFANTY ZRZEKŁ SIĘ DALSZYCH ZEZNAŃ. ZEZNANIA POS. PUŻAKA W SPRAWIE KURSÓW W ZAWODZIU I MILICJI.

Z powodu braku miejsca nie mogliśmy we wczorajszym numerze zamieścić całego sprawozdania z sobotniej rozprawy w procesie 11-tu. Sprawozdanie nasze zakończyło się momentem odebrania głosu sen. Korfantemu, zeznającemu w roli świadka. Przeciwko odebraniu głosu sen. Korfantemu zaprotestował adw. Berenson, który zauważył, że procedura nie zna zwalniania świadka z powodu niepanowania nad nerwami. Świadek może być jedynie wydalony ze sali aż ochłonie.

Przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie

PROKURATOR WNOSI, ABY ŚWIADEK BYŁ DALEJ BADANY,

ale nie w związku z jego enuncjacją, obliczoną na zagranicę. Jego oświadczenie o Lidze Narodów ma charakter bardzo wątpliwego patrjotyzmu....

Na sali wrzawa. Z ławy obrońców i oskarżonych liczne głosy: **Co to jest, co to takiego, to jest obraza świadka.**

Adw. Nowodworski prosi o dosłowne zaprotokołowanie słów prokuratora.

Adw. Szurlej: My także wnosimy apel do sądu. I my prosimy o dalsze badanie świadka. Jeśli zrobiliśmy, jak oświadcza pan prokurator panu senatorowi Korfantemu przykrość, on nam przebaczy. **Ale pan krokurator nie ma legitymacji ani prawnej, ani osobistej, aby podawać w wątpliwość patrjotyzm Wojciecha Korfantego.** Nie można się dziwić, że jeżeli świadek, mówiąc o przeżyciach swoich w latach ostatnich, **nie może hamować wzburzenia.**

KRZYK JEGO JEST JESZCZE ZA CICHY,

a sala sądowa za ciasna. Jest to proces polityczny, gdzie grają namiętności, a to, co się tu dzieje pod opieką pana przewodniczącego, **nie jest naruszeniem spokoju ani powagi sądu.** Oczywiście pan senator Korfanty wspomina o uprzywilejowanem stanowisku Niemców, którzy wnieśli skargę do Ligi Narodów. Senator Korfanty chciał zaznaczyć, że prawo w państwie musi być dla wszystkich jednakie, dla Niemców, a nawet dla żydów. Tak jak to powiedział kanclerz Jan Zamojski: „Dałbym pół życia za to, żeby w Polsce nie było dysydentów, ale oddam całe życie, by uchronić jednego od krzywdy".

Do sądu zwracamy się z apelem, **by z tą samą wyrozumiałością co dotychczas prowadził proces do końca i pozwolił nie tylko oskarżać, ale też bronić się.**

SEN. KORFANTY ZRZEKŁ SIĘ DALSZYCH ZEZNAŃ.

Po tem oświadczeniu adw. Szurleja przed sądem staje ponownie sen. Korfanty, w dalszym ciągu silnie wzburzony.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, by trzymał się ściśle przedmiotu sprawy i zbytnio się nie podniecał.

Sen. **Korfanty** zaczął od protestu przeciwko zakwestjonowaniu jego uczuć patrjotycznych przez prokuratora, na co przewodniczący zauważa: Nie tu jest miejsce na polemikę z prokuratorem. Jest na to inna droga.

Na pytanie jednego z obrońców, co łączy go z ławą oskarżonych, świadek odpowiada: **Łączy mnie wspólna niedola.**

Gdy przewodniczący ponownie ostrzega świadka, grożąc odebraniem głosu, senator Korfanty oświadcza: Wobec tego, że **uważam za niemożliwe składanie jakichkolwiek zeznań bez wypowiedzenia się o sednie sprawy, dalszych zeznań składać nie zamierzam.**

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza półgodzinną przerwę.

SPRAWA PONOWNYCH KONFISKAT SPRAWOZDAŃ Z ROZPRAWY.

Po przerwie wstaje z ławy obrońców **adw. Nowodworski** i oświadcza mocnym głosem: Zmuszony jestem znów złożyć oświadczenie. Okazuje się, że **z zarządzenia prokuratora sądu okręgowego zawiadomiono redakcje, aby nie dawały pewnych momentów z jawnej rozprawy sądowej. Proszę sąd o przedsięwzięcie wszelkich środków w stosunku do tego niezgodnego z prawem postępowania władz.**

Prok. Grabowski stwierdza, że oświadczenie dziekana Nowodworskiego nie ma związku ze sprawą.

Przewodniczący: Sąd w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia, te rzeczy dochodzą do sądu znacznie później.

Adw. Nowodworski: Poza tem proszę o zaprotokółowanie, **że sąd uznał oświadczenie oskarżonych o nadużyciach rządu za wiarogodne.**

Prok. Grabowski prosi, by sąd nie wypowiadał się w tej sprawie. Takie proste zaprotokółowanie, którego żąda obrona, jest niewystarczające.

Awd. Nowodworski: Wszyscy słyszeli, że gdy chciałem zadać marszałkowi Trąmpczyńskiemu pytanie, **dotyczące łamania prawa przez rząd, sąd oświadczył, że tych faktów nie trzeba badać, bo oświadczenie oskarżonych w tej sprawie sąd uznał za wiarogodne.**

Przewodniczący po krótkiej naradzie: Sąd nie uznał tych faktów za udowodnione, ale stwierdził, że te okoliczności zna i że okoliczności te skłoniły oskarżonych do takiego, a nie innego ustosunkowania się do rządu.

Zeznania posła Pużaka.

Gdy miał zeznawać poseł Pużak, prokurator Grabowski sprzeciwił się jego zaprzysiężeniu, powołując się na art. 110 lit. C k. p. k. i na orzeczenie Sądu Najwyższego, że świadek, który okazał poplecznictwo oskarżonym, nie może być zaprzysiężony.

W odpowiedzi na te wywody prokuratora wstaje **adw. Berenson** i oświadcza: Ten sprzeciw pana prokuratora niczem nie dotyka posła Pużaka, który całem sercem jest solidarny z ławą oskarżonych. Pużak w ciągu śledztwa, od porwania posłów aż do września 1931 roku nie był badany. Pużaka mógł prokurator włączyć do transzy brzeskiej, można było powiększył liczbę więźniów brzeskich. Nie zrobiono również użytku z procesu bombowego i o wypadki 14 września. **Prokuratorzy żądali uzupełnienia śledztwa, mogli więc pos. Pużaka oskarżyć.** Nie zrobiono tego. I teraz dopiero, kiedy

akt oskarżenia został zmaltretowany

przez świadków i stał się bezpodstawny — chce się wprowadzić do procesu Pużaka. On chciałby zasiadać na ławie oskarżonych. ale niema go tam, bo się go posadzić na niej....

Przewodniczący przywołuje adw. Berensona do porządku.

Prok. Grabowski polemizuje z wywodami adw. Berensona.

Przewodniczący: Świadek nie zostanie zaprzysiężony. Może świadek nie odpowiadać na te pytania, które mogłyby go obciążyć.

Świadek Pużak: Nie skorzystam z tego.

KURS W ZAWODZIU.

Przewodniczący: Co wie świadek o kursie w Zawodziu dla milicji PPS.?

Świadek Pużak: To nie był kurs dla milicji, to był kurs przysposobienia wojskowego. Kurs zorganizowano za wiedzą urzędu wychowania fizycznego. Program zajęć i oficerowie-instruktorzy byli mianowani przez ich władze zwierzchnie. Korzystaliśmy tylko z ogólnych urawnień. Dokoła kursu powstały legendy. Albo prokuratura dojdzie do wniosku, że szkolenie wojskowe jest karygodne, albo jest przywilejem dla niektórych organizacyj, np. Strzelca. To trzeba wyjaśnić.

Adw. Bernson: Jakie były cele i charakter milicji PPS.?

Świadek Pużak: Początkowo tworzono milicję ad hoc do obrony wieców przed komunistami (rok 1919) i „faszystami" (rok 1923). „Dopiero gdy w 1925 roku kiedy nie wiadomem było, kto zrobi zamach, Sikorski, Piłsudski, czy komuniści, wzmogliśmy działalność. Oczywiście przeceniliśmy siły, nie wiedzieliśmy, że zostanie użyte wojsko, nie wiedzieliśmy o późniejszych rezultatach dyktatury, ale pogotowie bojowe mieć musieliśmy". Od 1926 roku milicja była stała. Milicja miała charakter porządkowy, miała bronić wieców i pochodów 1 maja.

SKĄD POSIADANO MATERJAŁY WYBUCHOWE?

Adw. Benkiel pyta, czy w Częstochowie posiadano materjały wybuchowe. Świadek zeznaje, że wojsko dało je PPS. w celu wysadzenia mostu. **Przez most ten miała iść dywizja podhalańska przeciwko Piłsudskiemu.** Propozycja ta została odrzucona. Na dalsze pytania świadek stwierdza, że piątek nie było, że do partji nadsyłano konfidentów, którzy podrzucali w lokalach różne przedmioty: rewolwery, ulotki, itp.

Adw. Śmiarowski: Czy były tajne uchwały Centrolewu?

— Nigdy.

— Czy w okresie, który obejmuje akt oskarżenia, była większość opozycji?

— Tak.

— Czy góra Centrolewu mogła tolerować akcję spiskową?

— To jest wykluczone. Zamachu nie można robić przy zupełnej dekonspiracji kierowników politycznych.

Prok. Rause stawia szereg szczegółowych pytań, dotyczących TUR-a i organizacji władz P. P. S. Świadek chce odpowiedzieć obszernie co nie podoba się prokuratorowi. Wywiązują się utarczki słowne, którym niejednokrotnie towarzyszyły śmiech publiczności.

Przewodniczący zarządził przerwę do poniedziałku, godz. 9.30 rano.

——:o:——

SEN. KORFANTY PRZECIW PROKURATOROWI GRABOWSKIEMU.

„Gazeta Warszawska" donosi, że w związku z sobotniem odezwaniem się prokuratora Grabowskiego na rozprawie brzeskiej o patrjotyźmie senatora Korfantego, senator Korfanty wytacza prokuratorowi sprawę sądową.

Socjaliści Rzeszy ostrzegają Brüninga

PRZED KAPITULACJĄ WOBEC HITLEROWCÓW.

Berlin, 15 listopada. (PAT) Przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem w Darmstadt przewodniczący frakcji socjaldemokratycznej Reichstagu dr. Breitscheid, oświadczył, że o ile rząd Rzeszy i rządy krajów związkowych nie wystąpią z całą bezwzględnością przeciw rosnącemu **z każdym dniem terorowi bojówek** hitlerowskich, stronnictwo socjaldemokratyczne **zmuszone będzie zerwać z dotychczasową polityką tolerowania gabinetu Brueninga. Polityka tolerancji miała gabinetowi Brueninga umożliwić ochronę republiki, nie zaś ochronę hitlerowskich oddziałów szturmowych.** Stronnictwo socjaldemokratyczne oczekuje od rządu Rzeszy rychłej odpowiedzi, czy zdecydowany jest podjąć bezwzględną walkę z faszyzmem, **czy też zamierza skapitulować przed narodowymi socjalistami.** Wobec odrzucenia przez partję komunistyczną Niemiec indywidualnego teroru, znika jednaz poważniejszych zapór dzielących dotychczas socjaldemokratów od **komunistów. Jeśli rząd Rzeszy skapituluje przed hitlerowcami, socjaldemokraci gotowi są podjąć we wspólnym froncie z komunistami narzuconą walkę. Posłowie socjaldemokratyczni w Prusach wystąpią bezwzględnie przeciw wszelkim próbom rozwiązania partji komunistycznej.**

Nowa nota Sowietów do rządu japońskiego.

Sowiety wypierają się udzielania pomocy generałom chińskim i protestują przeciwko ewentualnemu unieruchomieniu komunikacji w okręgu Cicikar.

Moskwa, 15 listopada. Oficjalna sowiecka agencja telegr. komunikuje, że komisarz spraw zagranicznych Litwinow przyjął wczoraj ambasadora japońskiego w Moskwie Hirotę **i wręczył mu oświadczenie rządu sowieckiego w celu przesłania go rządowi japońskiemu**, w którem przypomina, iż już 29 października rząd sowiecki stwierdził, że pogłoski o rzekomem popieraniu wojsk chińskich w Mandżurji przez Rosję sowiecką sprzeciwiałoby się jej polityce pokojowej, poszanowania układów zawartych z Chinami, uszanowania praw suwerennych innych państw, oraz polityce niemieszania się w sprawy państw innych. Oświadczenie mówi dalej: „Rząd sowiecki z ubolewaniem stwierdza, że pewne zainteresowane wojskowe sfery japońskie w **dalszym ciągu szerzą zmyślone pogłoski, pozbawione wszelkich podstaw o popieraniu tych lub innych generałów chińskich przez rząd sowiecki i rozpowszechniają je zapomocą prasy i japońskich agencyj telegraficznych.**

Zupełnie na czasie jest przypomnieć zapewnienia ambasadora japońskiego, że wskutek akcji w Mandżurji nie narażone zostaną na szkodę interesy sowieckie. **Przypomnienie to jest o tyle aktualne, że nadchodzą wiadomości, iż wojska japońskie zamierzają przekroczyć linję kolei wschodniej w okręgu Cicikar i unieruchomić komunikację, co Rosji sowieckiej przyniosłoby straty materjalne. Rząd sowiecki wyraża nadzieję, że zapewnienie rządu japońskiego będzie dotrzymane i nie zostanie naruszone".**

Cicikar obrzucony bombami japońskiemi

Londyn, 15 listopada. Wedle wiadomości z Charbina, generał chiński Maczangszen miał odrzucić ultimatum japońskie, jako sprzeczne z interesami chińskiemi. Słychać, że **gen. Maczangszen jutro rano zamierza podjąć generalną ofenzywę przeciw wojskom japońskim.** Wiadomości pochodzące ze źródła sowieckiego twierdzą, **iż po odrzuceniu przez Maczangszena ultimatum samoloty japońskie obrzuciły Cicikar bombami, przyczem 4 żołnierzy chińskich i 7 cywilnych osób zostało zabitych.**

Londyn, 15 listopada. W Tietsinie doszło wczoraj do nowych zaburzeń. Demonstrujący Chińczycy usiłowali wtargnąć do konsulatu japońskiego, zostali jednak przez policję odparci. Banki w mieście są zamknięte.

Międzynarodowy kongres masoński w Paryżu.

Szósty międzynarodowy kongres masoński, który niedawno odbył się w Paryżu, cieszył się, w porównaniu do ostatniego kongresu w Wiedniu, **stosunkowo słabą frekwencją.** Było na nim obecnych 250 przedstawicieli 58 organizacyj masońskich, reprezentujących 15 krajów. Obradowały sekcje organizacyj młodzieży, higieny, rewizji lóż, zagadnień pedagogicznych, prasy, kwestji pokoju, praw człowieka i sekcja esperancka. Z pośród powziętych rezolucyj godne jest zanotowania postanowienie **utworzenia w Wiedniu masońskiej centrali dziennikarskiej.** Ciekawym był referat o masonerji wśród Słowian, zwłaszcza Rosjan i Ukraińców. W związku z tem przypomnieć można notatkę wiedeńskiej „Freimaurer-Zeitung", że w samym Paryżu istniało 5 lóż rosyjskich, do których w ostatnich czasach doszły jakoby jeszcze trzy nowe loże.

W czasie kongresu paryskiego masonerja **uroczyście święciła jubileusz 25-lecia niemieckiej loży „Goethe" w Paryżu, co dało okazję do szczególnych manifestacyj sympatji pod adresem przedstawicieli symbolicznej wielkiej loży Niemiec. Nawiasowo należy nadmienić, że loża ta ostatnio została oficjalnie uznana** przez austrjacką wielką lożę.

——:o:——

OKRADZIONO KASĘ CHORYCH W OŚWIĘCIMIU.

Oświęcim, 15 listopada. (PAT). Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do tutejszej kasy chorych. Włamywacze po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali całą znajdującą się tam gotówkę w kwocie przeszło 4.000 zł. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 16: M. B. Ostrobramskiej, św. Edmunda.

Wtorek 17: św. Salomei.

Wtorek 17: wschód słońca o godz. 7.14, zach. o 16.15.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH. Od 16 bm. będą mogli bezrobotni, nie mający praw do świadczeń Kasy Chorych, korzystać z porad lekarskich lekarzy kasowych w ambulatorjach kasowych za okazaniem legitymacji miejskiego lub powiatowego komitetu do spraw bezrobocia względnie legitymacji funduszu bezrobocia. Lekarstwa wydawać będą apteki kasowe na rachunek miejskiego wzgl. powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia. Obłożnie chorzy będą odwiedzani w swych mieszkaniach przez lekarzy kasowych. Zaznaczyć należy, iż lekarze kasowi podjęli się bezpłatnego leczenia bezrobotnych.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: 3 popoł. „Dziady“ (gościnne występy J. Osterwy. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone).

Poniedziałek wiecz.: „Trubadur“ (opera). Gościnnie wystąpią pp.: Zofja Żmigród-Fedyczkowska, J. Stępniowski, St. Romanowski i A. Mazanek.

Wtorek: „Fircyk w zalotach“. (Gościnne występy J. Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„WANDA“ Odrodzenie (Hr. Lwa Tołstoja).

ŚWIT: „Jego największa ofiara“.

APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Noc szału“.

„ŚWIATOWID“ Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).

BAGATELA: „Barkarola miłości“.

CORSO: „Tajemniczy Dżes“.

WARSZAWA: „Wesoły wdowiec“ (w gł. roli Harry Liedtke).

UCIECHA: „Noce marokańskie“.

—oOo—

NIEZWYKŁĄ SENZACJĄ DLA MUZYKALNEGO KRAKOWA będzie koncert na wioli d'amore Jana Rakowskiego, który odbędzie się we środę dnia 18 b. m. w Sali Bolońskiego. Sposobność usłyszenia tego pięknego, obecnie zapomnianego instrumentu, który ma w Europie kilku jedynie wykonawców, m. in. Pawła Hindemitha, sławnego kompozytora niemieckiego, zapewne zaelektryzuje nietylko znawców i miłośników muzyki, ale i szerszą publiczność. W programie najcelniejsze utwory pisane na wiolę d'amore. W koncercie tym wystąpi również wybitna śpiewaczka Marja Janowska, pierwsza sopranistka opery w Lipsku, o której z zachwytem wyraził się Ryszard Strauss i Eugenjusz d'Albert (Listy ich do p. Janowskiej przytoczone są w Nr. 7 „Przewodnika Koncertowego“), z szeregiem najpiękniejszych aryj i pieśni.

—:o:—

Zwyżka cen chleba żytniego.

Z powodu zwyżki cen mąki żytniej, magistrat ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od dnia 15 bm.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki żytniej 65 proc 44 groszy (zwyżka 3), chleba żytniego ciemnego tak zwanego morawskiego 35 gr. (bez zmiany), bułka wodna tak zwana polska o wadze 6.5 dkg. 5 groszy (bez zmiany). Ceny powyższe są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Stowarzyszenia piekarzy zobowiązały się wypiekać chleb ciemny, żytni (morawski) w dostatecznej ilości.

Odczyt red. M. Babińskiego.

Jutro, w poniedziałek, o 7-ej w Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych red. Mieczysław Babiński wygłosi referat „Mandżurja — kość niezgody Dalekiego Wschodu“. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków organizacyj chrześcijańsko-społecznych.

Spieszmy z pomocą biednej dziatwie głuchoniemej.

Katolickie Towarzystwo opieki nad dziećmi głuchoniememi w Krakowie, rozumiejąc smutną dolę tych istot, ufając w pomoc Boga i ofiarność dobrych ludzi, otwarło we wrześniu ub. r. Internat dla dzieci głuchoniemych w Krakowie (Podgórze Al Dembowskiego L. 8) i przyjęło narazie 9-ciu najuboższych chłopców z prowincji, pragnąc umożliwić im naukę w szkole dla głuchoniemych istniejącej od lat 6 w Krakowie.

W roku szkolnym bieżącym przyjęto nowych 6 wychowanków i jest ich obecnie 15-tu.

Dalsze prowadzenie Internatu wobec odmówienia subwencyj rządowych stanie się w krótkim czasie niemożliwem. Nie chcąc dopuścić do zwinięcia Internatu odbędzie się staraniem Towarzystwa w poniedziałek 16 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Katolickim Koncert Chóru Cecyljańskiego pod kierownictwem Ks. Rizzi'ego. Czysty dochód z koncertu ma zasilić fundusze Towarzystwa i umożliwić dalsze prowadzenie Internatu. Zwracamy się do publiczności z gorącą prośbą o jak najliczniejsze przybycie na koncert jak również o przystępowanie na członków Towarzystwa. Wkładka miesięczna od 50 groszy wzwyż, którą można przesyłać przez PKO. Nr. 411.295

Siedziba Towarzystwa: Kraków, ulica Basztowa 9. II p.

Uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki.

W sali „Złotej“ Domu Katolickiego odbyła się wczoraj w południe uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży polskiej. Salę wypełniły po brzegi delegacje młodzieży męskiej, zorganizowanej w katolickich Stowarzyszeniach młodzieży polskiej, oraz liczne zastępy katolickiej publiczności Krakowa. W pierwszych rzędach zasiedli m. i.: **Książe Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, Ks. Prałat Kulig, Ks. Inf. Kulinowski**, Rektor Seminarjum duchownego śląskiego **Ks. Prałat Maśliński**, Przeor OO. Augustjanów **O. Styła**, dalej księżna Sapieżyna, prezesowa Katolickiego Związku Polek, Róża hr. Łubieńska i t. d.

Książę Metropolita o katolickich Stowarzyszeniach młodzieży.

Po odśpiewaniu przez chór uczniów Szkoły 32-giej pod kierownictwem prof. Lubelskiego „Gaude Mater Polonia“, przemówił **Książę Metropolita Sapieha**, witany manifestacyjnemi oklaskami. Dostojny Mowca stwierdził, że katolickie Stowarzyszenia młodzieży męskiej wykazują **systematyczny rozwój i krzepną w sile organizacyjnej**. Niestety Stowarzyszenia te, **niemal wszystkie są pozbawione wydatniejszych środków materjalnych** i nie mają nad sobą żadnej innej opieki, jak tylko duchowieństwa i niektórych ludzi świeckich. Na drodze swojej działalności spotykają się one z wieloma **konkurencyjnemi organizacjami, zasobnemi w środki finansowe, a nie zawsze liczącemi się z wymaganiami praw moralnych.**

Pod sztandarami katolickich Stowarzyszeń na terenie państwa polskiego skupia się 180-tysięczna armja młodzieży, która jednak w stosunku do 7-miljonowej potęgi młodzieży pozaszkolnej jest zaledwie okruszyną. „Co mnie jednak najbardziej cieszy — mówił Książe Metropolita Sapieha — to ten **niebywały zapał i przywiązanie młodzieży do Stowarzyszeń, ofiarna praca ich kierowników i uświadomienie, jakie przenika coraz szersze warstwy młodzieży i społeczeństwa, że podstawowemi elementami wychowawczemi młodego pokolenia są etyka i moralność, wypływające z religji katolickiej.**

Dobiegający końca rok 1931 zapisze się złotemi zgłoskami w historji katolickiego ruchu młodzieży. Stowarzyszenia te zdały świetny egzamin zwłaszcza we Włoszech, gdzie mimo fanatyzmu faszystowskiego wykazały **nieugiętość i karność organizacyjną. Nie pomoże wtłaczanie ideałów państwowych i społecznych w młodzież, gdy jej nie damy oparcia o niezbędny fundament moralności katolickiej**“.

Następnie Książę Metropolita Sapieha wyraził żal, że społeczeństwo nasze niedość żywo interesuje się zagadnieniami młodzieży, co jednak należy przypisać dzisiejszym ciężkim warunkom gospodarczym, które każą człowiekowi myśleć raczej o jego własnym losie i potrzebach codziennego życia. Końcowy ustęp przemówienia Dostojny Mówca poświęcił apelowi do młodzieży, aby nietylko czciła, ale i naśladowała swego Patrona.

JAKA MŁODZIEŻ DZISIAJ — TAKIE SPOŁECZEŃSTWO JUTRO!

Przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy przyjęli zebrani owacyjnemi oklaskami, poczem przemówił **Dr. Wiewiórkowski** na temat konieczności oparcia wychowania młodzieży na religji. Moralności katolickiej przeciwstawił mowca nieszczęsną Rosję sowiecką, gdzie głoszone oddawna hasła bezbożników doprowadziły do zupełnego wykolejenia moralnego i religijnego tamtojszego społeczeństwa. Mowca omówił tragedję 9 miljonów dzieci sowieckich, pozbawionych Boga, etyki i rodziny, skazanych na zagładę duchową i fizyczną. W końcu zwrócił się do społeczeństwa o jak **najżywsze zajęcie się katolickiem wychowaniem młodzieży, gdyż jaka jest młodzież dzisiaj, takie będzie społeczeństwo jutro. Musimy stworzyć silne kadry młodzieży wychowanej na światopoglądzie katolickim, aby były zdolne przywrócić Narodowi zachwianą równowagę moralną.**

Programu dopełniły: autorecytacja p. **Michaliny Janoszanki** poetyckiego utworu „Święte Pachołę Kasztelańskie“ oraz produkcje muzykalno-wokalne, malutkiej Halusi Szwarcenberg Czernej, prof. Kozłowskiego, prof. Szwarcenberg-Czernego i chóru akademickiego.

—oOo—

2500 szynków w woj. krakowskiem.

1 szynk przypada na 800 mieszkańców.

Ostatni Dziennik Urzędowy województwa krakowskiego podaje wykaz miejsc detajlicznej sprzedaży napojów alkoholowych na terenie tutejszego województwa. Rozdział kontyngentu miejsc między poszczególne gminy został uskuteczniony przez Izbę skarbową, rozporządzeniem z 16 października b. r. w porozumieniu z wojewodą krakowskim i wydziałem wojewódzkim.

Na terenie województwa krakowskiego znajduje się obecnie 2.500 miejsc detajlicznej sprzedaży napojów alkoholowych, w tem 1.536 z wyszynkiem i 514 bez wyszynku. Największa ilość szynków przypada na m. Krakówo (300), później na powiaty: nowosądecki (148 — w tem samo miasto 45), chrzanowski (122 — 20), nowotarski (117 — 15), bocheński (112 — 15), tarnowski (105 — 50), krakowski (97), wadowicki (89 — 13), bialski (85 — 27) i t. d. **Najmniej wyszynków znajduje się w powiatach: pilzneńskim (38) i grybowskim (40).**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że województwo krakowskie liczy 2 miljony ludności, to zobaczymy, że **jedno miejsce detajlicznej sprzedaży napojów alkoholowych przypada na 800 mieszkańców.**

—X—

Reklamy szpecą przyrodę!

Wobec mnożących coraz bardziej na terenie województwa krakowskiego reklam przydrożnych, jak również wobec faktu, że przepisy ustawy o funduszu drogowym, w sprawie opłat od reklam nie wprowadzają żadnych ograniczeń w ich umieszczaniu przy drogach, Państwowa Rada Ochrony Przyrody zainicjowała akcję, zmierzającą do **zabezpieczenia krajobrazu zasługującego na ochronę, przed oszpecaniem go reklamami.**

Realnym wyrazem tej akcji była informacyjna konferencja w województwie pod przewodnictwem konserwatora Tretera, przy udziale Prof. dr. Szafera, jako inicjatora i delegata Ministerstwa Oświaty dla spraw ochrony przyrody, prof. dr. Smoleńskiego i in.

Zebrani zgodzili się jednomyślnie na to, że **pewne odcinki dróg, ustalone przez województwo w porozumieniu z kompetentnemi instytucjami, mają być wolne od reklam.** Ustawianie reklam poza terenem ochronnym byłoby dopuszczalne tylko na podstawie specjalnych przepisów.

Rozciągniecie tych ograniczeń także na szlaki kolejowe, byłoby nader pożądane. W ten sposób wprowadziłoby się pewien ład do dotychczasowego chaotycznego stosowania reklam.

Wydanie takich przepisów jest sprawą bardzo pilną, nie rozwiązuje jednak całkowicie problemu ochrony przyrody przed reklamą. Pozostają bowiem całe obszary kraju, poprzecinane szlakami ścieżek turystycznych, najbliższe otoczenie schronisk itd., którym również grozi inwazja psychozy reklamowej.

Najmniejszy lud w Europie — Karaimi

Prof. orjentalistyki na Uniw. Jag. Dr. **Kowalski**, wygłosił w radjo krakowskiem ciekawy odczyt w języku niemieckim pt. **„Das kleinste Volk in Europa: die Karaimen“**. Jest to odczyt z serji naukowo-propagandowych odczytów, przeznaczonych dla słuchaczy zagranicznych. Temat tego odczytu jest tak interesujący, że podajemy go w streszczeniu:

Co to są Karaimi?

W VIII wieku po Chrystusie, we wschodniej części państwa Kalifów, wystąpił uczony żydowski Anan z nauką, głoszącą **nawrót do biblji, a odrzucającą bezwzględnie Talmud.** Zwolennicy jego nazywali się „Karaim“, „czytelnikami (biblji)“. Nauka rozkrzewiła się szybko, dzięki energicznej propagandzie. Już w IX wieku przybyli misjonarze karaimscy na Krym gdzie zdołali nawrócić część tamtejszej ludności pochodzenia tureckiego. Tak powstała **społeczność karaimska na Krymie z ośrodkiem w Czufut Kale** (znanem z „Sonetów Krymskich“ Mickiewicza).

Na pograniczu XIV i XV wieku sprowadzono część tych Karaimów do Polski, na Litwę i Ruś, gdzie powstały **osady karaimskie w Trokach, Łucku i Haliczu.** Osady te, oblane zewsząd morzem słowian, zachowały niby mucha zatopiona w bursztynie, po dziś dzień ma swój archaiczny charakter. Nasi Karaimi w odróżnieniu od krymskich — nazywani są polskimi lub zachodnimi. Nie należy u nich mieszać ze sobą dwóch różnych stron: religijnej i etnicznej. **Pod względem religji są oni sektą żydowską, pod względem etnicznym ludem tureckim.**

Maleńki ten ludek, liczący **niespełna 1000** dusz, zdobył sobie w ciągu wieków współżycia z sąsiadami dobre imię, dzięki swej pracowitości i uczciwości. Nasi Karaimi utrzymują się przeważnie z rolnictwa i ogrodnictwa, inteligencja kieruje się do zawodów wolnych i do służby państwowej. Mają też Karaimi swą chlubną kartę w dziejach literatury, a piszą po hebrajsku i karaimsku.

Język karaimski, który ta garstka przechowała przez wieki w archaicznej postaci, **należy do rodziny języków tureckich**, i jest najbliżej spokrewniony z wymarłym już językiem dawnych Połowców. Odkrycie tego języka, nieznanego Europie, było dla orjentalistyki zachodniej prawdziwą sensacją, dzięki jego dużemu znaczeniu naukowemu.

Na ziemiach Rzpltej

Woli więzienie niż przytułek.

Stały lokator w schronisku noclegowem dla bezdomnych w Warszawie „Cyrku“, A. Filipowicz, doszedł do wniosku, że stanowczo nie może się męczyć w dotychczasowych warunkach przez całą zimę. Filipowicz zwrócił się najprzód do policji, prosząc o odesłanie go do więzienia. W komisarjacie powiedziano mu, że ma „bzika we łbie“ i wyrzucono. Filipowicz był uparty, zakradł się na ul. Włościańskiej do czyjegoś mieszkania, nabrał ubrań i palt i idąc z łupem na ulicy, wołał: **„złodziej jestem, złodziej“!** Przechodnie, patrząc na Filipowicza, wołali: **„warjat“!** Tak samo potraktowała go gawiedź uliczna. Filipowicz bez przeszkód dotarł aż na Wołówkę (krakowską „tandetę“). Tam z łupem stanął przed policjantem i **poprosił, aby mu dał klienta na kradzione palto i ubranie.** Tym razem nie powiedziano mu „warjat pan jesteś“ — tylko poproszono do komisarjatu i osadzono w areszcie.

—X—

ANTYKATOLICKIE STANOWISKO ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

Dnia 4 listopada r. b. o godz. 17-ej w świetlicy domu ludowego w Grojcu, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził zebranie wszystkich swoich członkiń, na które zaproszono i miejscowe nauczycielstwo. Na czele powiatowego oddziału Z. P. O. K. stoi pani starościna Grochowska.

Na porządku dziennym zebrania znalazł się referat p. Godlewskiej pt. „Prawa kobiety w Polsce“, oraz sprawa dożywiania dzieci w szkole powszechnej. Ku wielkiemu zdumieniu zaproszonych gości p. Godlewska w referacie swoim omówiła sprawę małżeństwa, stosunek doń różnych wyznań, oraz przedstawiła nowy projekt prawa małżeńskiego, zachwalając go jako bardzo postępowy, wyzwalający niewiastę.

Jak widać z powyższego, dzięki Zw. Pracy Obywat. Kobiet nawet w spokojnych prowincjonalnych miasteczkach uprawia się propagandę za antykatolickim projektem małżeńskim. (KAP-.

(Dodać należy, że Związek Pracy obyw. Kobiet jest organizacją sanacyjną. — Uw. „Gł. N.“).

Z Makowa Podhalańskiego.

11 listopada. — Nieobecność „Strzelca“. — Z życia samorządu.

Święto niepodległości obchodził Maków, jak zwykle, bardzo uroczyście. Wieczorem dnia 10 b. m., przez ulice rzęsiście oświetlone blaskiem świec, płonących w oknach domów, przeciągnęła orkiestra Tow. Muz. „Lutnia“. Miasto iluminowane i przystrojone flagami, przybrało odświętny wygląd. W dniu 11 o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prałat **Józef Leja.** Chór szkolny pod kierownictwem nauczyciela p. K. Mołka, odśpiewał szereg pieśni.

Po nabożeństwie odbyła się w „Sokole“ uroczysta Akademja, na którą złożyło się: słowo wstępne, deklamacje, śpiew i muzyka. Pełna sala „Sokoła“ świadczyła o zrozumieniu donioślości obchodzonej rocznicy przez obywateli.

Obserwatora zdziwić musiał fakt, że w obchodzie rocznicy brały udział wszystkie stowarzyszenia z wyjątkiem.., **Strzelca,** mimo, że Maków jest nawet siedzibą komendy powiatowej i że „Strzelec“ jest otaczany czułą opieką przez miejscowych dygnitarzy. Czyżby istniał on tylko na papierze? I to możliwe?

Wieczorem zespół amatorski „Sokoła“ odegrał komedję: „Radcy pana radcy“. Przyznać trzeba, że amatorzy, nie po raz pierwszy zresztą, wywiązali się z zadania znakomicie. — Przedstawienie poprzedziło słowo wstępne, wygłoszone przez kier. szkoły p. R. Kosińskiego.

Jak się dowiadujemy, powstał w pewnych kołach zamiar urządzenia w listopadzie b. r. wystawy rolniczej, połączony ze zjazdem B. B. W. R. i uroczystościami sportowemi „Strzelca“, a subwencjonowanej przez Wydział Samorządowy. Niewątpliwie, wystawa należycie zorganizowana, dałaby obraz wyników pracy instruktora rolnictwa, ale wystawy takiej nie robi się w kilku dniach i prostem powzięciem uchwały. Wymaga ona dużo czasu, zabiegów i poparcia szerokich sfer społeczeństwa. Można już dzisiaj przypuścić z dużem prawdopodobieństwem, że wystawa makowska, o ile dojdzie do skutku, skończy się niepowodzeniem. Nie o to nam jednak idzie.

Wystawa ma być finansowana przez Sejmik. Zdawaćby się mogło, że już niema na co w powiecie zużyć pieniędzy, skoro urządza się wystawy. Tak jednak nie jest. W czasie ostatniej powodzi **zniszczonych zostało wiele dróg i mostów.** Do dnia dzisiejszego nikt o nic się nie zatroszczył, mimo, że są to **drogi powiatowe.**

Podobno niedługie już są chwile działania samorządu powiatowego w Makowie. Bylibyśmy mu bardzo wdzięczni, gdyby na pożegnanie zrobił nam prezent nie z wystawy, ale z możliwych... dróg. L.

Z całego świata.

Hojny dar na uniwersytet w Upsali.

Inżynier John F. Anderson ofiarował na budowę i prowadzenie stacji doświadczalnej z dziedziny badań atmosferycznych przy uniwersytecie w Upsala, **100.000 funtów szterlingów.** Dar ten umożliwi kontynuowanie dalszych doświadczeń, mających na celu uzyskanie ciągłej energji elektrycznej bezpośrednio z atmosfery. Sprawą tą zajmuje się w chwili obecnej cały szereg uczonych szwedzkich, pracujących wspólnie w laboratorjach uniwersytetu w Upsala.

Katolicy i anglikanie we wspólnej walce przeciw t. zw. kontroli urodzin.

Niedawno w Londynie odbyło się doroczne zebranie Ligi Życia Narodowego („League of National Life“), organizacji, łączącej katolików i anglikanów we wspólnym proteście przeciw propagandzie kontroli urodzin. Ciekawe były na tem zebraniu oświetlenia tej niepokojącej kwestji z punktów widzenia kobiety, medyka, uczonego socjologa, oraz teologów katolickich i anglikańskich. Jeden z mówców przytem, duchowny anglikański, wyrażał ubolewanie, że Kościół przezeń reprezentowany, nie zmobilizował dotąd wszystkich sił do zwalczania szkodliwej propagandy. (KAP.).

—:o:—

JAK ZA CZASÓW WOJENNYCH. „Wieczernaja Moskwa“ podaje, że wszystkie szyldy żelazne na sklepach i instytucjach będą zdjęte i oddane do fabryk w celu przeróbki. Szyldy natomiast mają być zastąpione przez napisy wytłaczane na ścianach.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

W Krakowie zupełny spokój.

Spokój jaki zaznaczył się w sobotę 14 bm. nie został w dniu wczorajszym niczem zakłócony. Na Kazimierzu i Stradomiu krążyły wzmocnione posterunki policyjne jednak nie zaszła potrzeba interwencji.

ODEZWA KSIĘCIA METROPOLITY SAPIEHY

ogłoszona w prasie i rozplakatowana na bramach kościołów krakowskich zrobiła ogromne **wrażenie i była żywo komentowana.** Odezwę Księcia Metropolity, mimo, że ukazała się w sobotę wieczór opublikowało szereg pism miejscowych w niedzielnych wydaniach.

Dziś w poniedziałek o 8 rano zostanie odprawione w kościele akademickim św. Anny uroczyste **nabożeństwo żałobne** za duszę śp. studenta Wacławskiego, ofiarę tragicznych zajść wileńskich.

KATOLICKIE ORGANZACJE AKADEMICKIE

a to Sodalicje Marjańskie akademików i akademiczek, Koło Misyjne akademików i akademiczek, Gromada harcerska studentów Wyższego Studjum Handlowego „Chrobrja“, drużyna harcerska męska i żeńska „Watra“, Zjednoczenie Polskich Akademickich Korporacyj i „Odrodzenie“ uchwaliły następującą rezolucję:

„W piątek 13 bm. zaszedł bardzo smutny wypadek **profanacji** świątyni katolickiej a tem samem znieważenia uczuć ogółu katolików. Wobec powyższego faktu katolickie Organizacje akademickie Krakowa przyłączając się do odezwy Księcia Metropolity Sapiehy **piętnują haniebny czyn wywrotowych elementów i** zwracają się do władz o należyte wyświetlenie sprawy, o wyśledzenie i ukaranie sprawców. Jednocześnie zwracamy się do koleżanek i kolegów z apelem o zajęcie zdecydowanego lecz **spokojnego stanowiska w powyższej sprawie oraz o wstrzymanie się od działań odwetowych jako sprzecznych z zasadami katolickiemi“.**

Płace urzędnicze w Polsce a zagranicą

(Dokończenie).

Starszy woźny (XIII grupa upos.) w Polsce (płaca początkowa) 154 zł., w Niemczech 356 zł., w Austrji 264, w Czechosłowacji 213.

Sędzia apelacyjny w Polsce 740 zł., w Niemczech 1361 zł., w Austrji 873 zł., w Czechosłowacji 878 zł.

Sędzia okręgowy w Polsce 598, w Niemczech 1001 zł., w Austrji 594 zł., w Czechosłowacji 663 zł.

Sędzia **grodzki** w Polsce 419 zł., w Niemczech 850 zł., w Austrji 449 zł., w Czechosłowacji 469 zł.

Dyrektor szkoły średniej (VII gr.) w Polsce 497 zł., w Niemczech 1090 zł., w Austrji 780 zł., w Czechosłowacji 794 zł.

Nauczyciel szkoły **średniej z kwalifikacjami** (VIII gr.) w Polsce 281 zł., w Niemczech 720 zł., w Austrji 437 zł., w Czechosłowacji 462 zł.

Nauczyciel Szkoły **powszechnej z kwalifikacjami** (X gr.) w Polsce 220 zł., w Niemczech 554, w Austrji 287 zł., w Czechosłowacji 315 zł.

Za podstawę tych porównań przyjęto uposażenie urzędnika etatowego, samotnego w stolicy.

Jeżeli idzie o wojsko, to przeciętny stosunek **uposażeń** oficerów w Niemczech, Austrji i **Czechosłowacji do uposażeń w Polsce przedstawia się następująco** (wskaźnik uposażeń w **Polsce przyjęto** jako 100):

Stosunek wartości nominalnej płac. Niemcy 204, Austrja 98, Czechosłowacja 113.

Stosunek wartości przeliczonej według kosztów żywności. Niemcy 124, Austrja 63, Czechosłowacja 79.

Jak z zestawień tych wynika, największy poziom uposażeń urzędniczych mają Niemcy. W wielu kategorjach poziom ten jest dwukrotnie wyższy niż w Polsce, mniej znaczna jest różnica dla sądownictwa i wojska. W czechosłowacji w większości kategorji poziom płac przewyższa o 40 proc. płace polskie, w szkolnictwie wyższem jest on o 20 proc. wyższy niż w Polsce, w sądownictwie tylko o 10 proc., w wojsku zaś nawet niższy. Płace austrjackie są przeważnie o 20—30 proc. wyższe od polskich.

Sport.

Wisła — Cracovia 4:2 (1:2).

Zawody towarzyskie. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, produkując grę, która nie zachwyciła nielicznej garstki widzów. Zebrało się ich niewiele ponad tysiąc osób. Cracovia zdobyła się przed pauzą na kilka ładnych ataków uwieńczonych dwiema bramkami **Mitusińskiego i Kępińskiego.** Bramki dla Wisły zdobyli przed pauzą **Stefianiuk,** po pauzie **Kisielińsk Kotlarczyk II i Lubowiecki.** Dwie bramki zdobyte przez Wisłę należy przypisać na konto bramkarza Cracovii Malczyka, który chwilami zdradzał kompletny brak orjentacji. Jemu w wielkiej mierze zawdzięcza Cracovia porażkę.

Zawody prowadził p. Kołodziej.

Wyniki zawodów ligowych.

Wczorajsze rozgrywki ligowe przyniosły definitywną odpowiedź na pytanie: który z maruderów powędruje do klasy A. Skazańcem okazała się lwowska **Lechja.** Uroczysty „pogrzeb“ sprawiła Lechji (o ironjo!) bratnia drużyna lwowska Pogoń, zwyciężając ją w stosunku **3:0.** Również Czarni i Warszawianka sprawili się dzielnie. **Warszawianka** zdobyła dwa punkty na Warcie **zwyciężając** ją 2:1, **Czarni zaś pokonali Ruch w stosunku 1:0.**

Kandydatowi na drugie miejsce, Wiśle, zagraża poważnie Pogoń, która ma jednak przed sobą jeszcze dwa ciężkie spotkania, podczas gdy Wisła ma jedno.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Radio.

Poniedziałek 16 listopada.

Kraków: 11.40: przegl. prasy; 11.58: sygnał czasu; 12.10: płyty; 13.10: kom. meteor.; 15.05: Transmisje z Warsz.; 15.25: odczyt ze Lwowa; 15.45: kom. z Warsz.; 15.50 i 16.40: płyty; 16.20: lekcja franc. z Warsz.; 17.10: odczyt; 17.35: koncert konkursowy Rozgłośni krakowskiej. Wyk.: Gabel (skrz.), Goldberger (fort.), Mieniewska (fort.), Kucharski (wiol.), Lachsówna (fort.); 18.50: rozmait.; 19.10: odczyt: „Przyczyny zmienności w świecie ożywionym“, dr. T. Marchlewski doc. UJ.; 19.25: program na dzień nast.; 19.30: płyty; 19.45—24: transmisje z Warszawy.

Lwów: 15.25: odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Jan Kochanowski a my“, dr. J. Skoczek, tr. na wszystkie stacje polskie; 17.35: koncert popoł. z kaw. „Szkockiej“ we Lwowie; 18.35: „Jaś Fitka przy asenterunku“, zdarzenie prawdziwe opowie J. Wieszczek; 19.25: „Znaczenie Pomorza dla Polski“, wygł. dr. Rogowski.

Warszawa: 11.40: Przegl. prasy; 11.58: sygnał czasu; 12.05: program na dzień bież.; 12.10: płyty; 13.10: Państw. Inst. Met.; 14.45: płyty, muzyka tan. w wyk. ork. Banabasa Geczy; 15.05: kom. gospodarczy; 15.15: przegl. komunikacyjny: 15.25: odczyt ze Lwowa; — 15.45: kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50: płyty, muzyka salonowa w wyk. Okletu Squirea; 16.20: francuski kurs element.; 16.40: płyty, Schumann, koncert fortep. w wyk. Fanny Davies; 17.10: „Upiory na Zamku Warszawskim“; 17.35: muzyka lekka z „Gastronomji“; 18.50: rozmaitości; 19.15: Wiadomości bież. rolnicze; 19.25: program na dzień nast.; 19.30: płyty, piosenki; 19.45: prasowy Dziennik Radjowy; 20: „Wstępne wiadomości o muzyce“; 20.15: „Traviata“ Verdiego z płyt gramof. w wyk. zespołu teatru „La Scala“ w Medjolanie; 22.20: feljeton: „Teatr a kino w Londynie“: 22.35: prasowy Dziennik Radj.; 22.40: Państw. Inst. Met.; 22.45: wiadomości sportowe; 22.50—24: muzyka tan. z danc. hotelu „Polonia Palace“.

Katowice: 14.45: kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl.; 14.45: intermezzo muzyczne; 19.05: odcinek powieściowy; 19.20: Dr W. Dobrowolska: „Odrodzenie narodowe Śląska w 19-ym wieku“; 19.40: kom. Strażactwa Śl.; 19.45: transmisje z Warszawy.

Wtorek dnia 17 listopada.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorol.; 15.05 i 16.15 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt p. t.: „Villon z perspektywy lat 500“, wygłosi dr. M. Brahmer, doc. U. J.; 16.40 Komunikaty harcerskie; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.00 Odczyt pt. „Powstanie i organizacja państwa Watykańskiego“, wygłosi dr. A. Vetulani, prof. U. J.; 19.15 Płyty gramofonowe: 19.25 Program na dzień następny 19.30 Feljeton p. t.: Magja książek“, wygłosi F. Felkel: 19.45 i 22.55 Transmisje z Warszawy 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, (408.7) G. 14.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodar. woj. śl.; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Olga Ręgorowiczowa: „Znaczenie Góry św. Anny w poezji śląskiej“; 19.40 Komunikat Zw. Młodz. Polskiej..

Lwów, (380.7) G. 15.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej; 16.55 Pieśni w wykonaniu p. J. Zubika, akomp. p. T. Serodyński; 17.10 „O promieniach Roentgena“ wygłosi inż. Ł. Dorosz. Transmisje na wszystkie stacje polskie; 19.25 „Nowe prowincjałki, audycja literacka p. Wł. Lewika. 21.55 „Listy i programy“ w opracowaniu p. dyr. J. Petry: 23.00 „Mistrzowie Jazz-Bandu“, koncert z płyt.

Wystawa rolnicza.

Z Wojaszówki woj. lwowskiego piszą nam: Miejscowość nasza dzięki pracowitym zespołom kukurydzano-buraczanym katolickich Stowarzyszeń Młodzieży z Wojaszówki i Przybówki oraz współpracy zespołów łąkowo-buraczanych gospodarzy z Wojaszówki, miała w dniu 11 listopada wspaniałą **pierwszą Wystawę Rolniczą.**

Przed świeżo wzniesionym pomnikiem zebrały się Stowarzyszenia miejscowe ze sztandarem, Stowarzyszenia z Ustobny i Przybówki, miejscowa Straż pożarna, Duchowieństwo, Nauczycielstwo oraz niezwykle liczna publiczność miejscowa i ze sąsiedztwa.

Na całość, urządzoną z dużym rozmachem, złożyły się między innemi następujące punkty: Uroczysłe **poświęcenie pomnika** ku czci poległych Wojaszowian w wojnie światowej, przy podniosłych słowach ks. kan. J. Niemczyka, hołd poległym złożony przez gościa-posła z dalekiego Pomorza i piękne przemówienie miejscowego prawnika p. St. Węgrzyniaka. Nakoniec zabrał głos p. starosta z Krosna Rappe. Zdjęć fotograficznych dokonała łaskawie p. kier. Trznadlówna z Bajdów.

Po złożeniu wieńców przez miejscowe Stowarzyszenia i odegraniu **„Nie rzucim ziemi“** odbyła się defilada przed pomnikiem i władzami, poczem na czele z orkiestrą udano się na Wystawę rolniczą.

Otwarcia Wystawy dokonał jako przedstawiciel Rządu p. starosta E. Rappe. Po odśpiewaniu **„Hymnu Rolników“** zabrał głos instruktor roln. powiatu krośnieńskiego p. inż. Pieniążek, ogłaszając przy ogromnem zainteresowaniu wyniki **naszych konkursów.** Okazało się, że zespoły łąkowo-buraczane Gospodarzy zdobyły 5 nagród w wysokości 90 zł., zespoły zaś kukurydzano-buraczane Młodzieży otrzymały 4 nagrody wartości 80 zł. W zespole kukurydzanym I-szą nagrodę otrzymał przodownik druh Tad. Kozik, uzyskując **z poletka pow. 50 m. kw. 68 kg.**, drugą zaś druh St. Piękoś. Nadmienić należy, że cały ten zespół miał największy zbiór w powiecie, jednakże z braku wymaganej ilości tego rodzaju konkursów w naszym powiecie, nie mógł się ubiegać o nagrodę powiatową.

Zespół kukurydzany z Przybówki (pow. Strzyżów) miał jeszcze większy zbiór aniżeli Wojaszówka, przyczem druhny Władzia i Walera Lubasiówne uzyskały **z poletka o pow. 60 m. kw. 70 kg.**

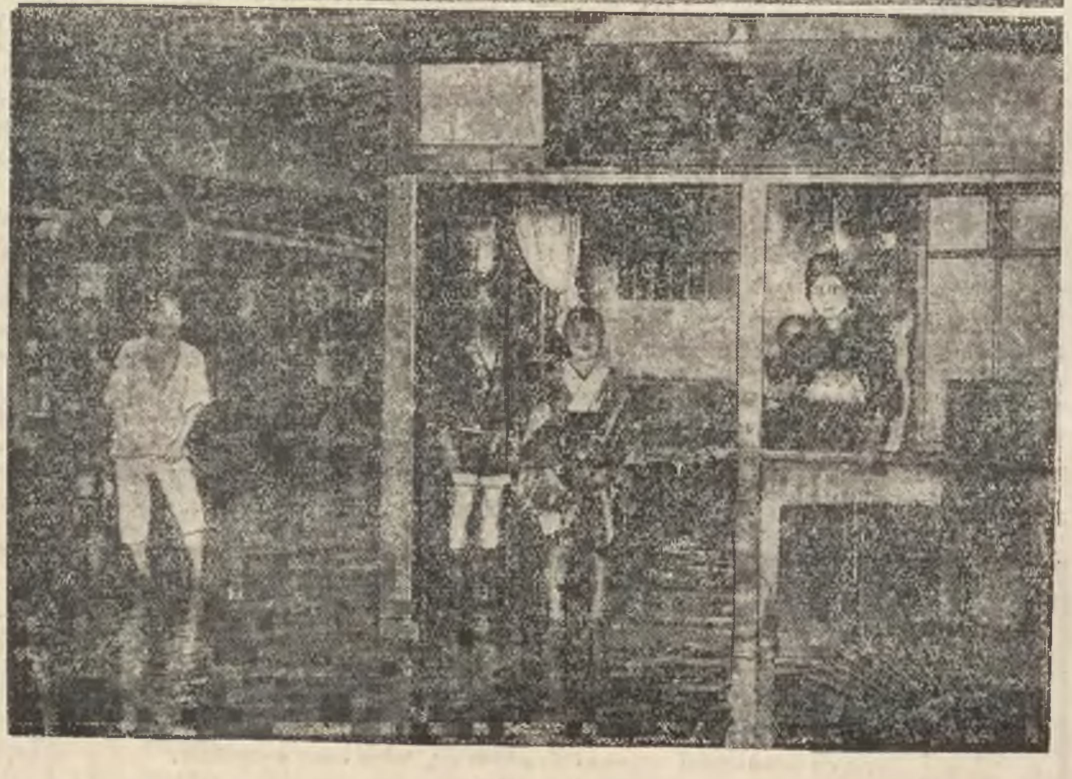
W zespole zaś buraczanym I-szą nagrodę zdobyła przodowniczka druhna F. Węgrzyniakówna, uzyskując z poletka **pow. 100 m. kw. zbiór wynoszący 1.500 kg.**, a więc zbiór największy nietylko w powiecie, ale i w dużej połaci Państwa, II-gą zaś nagrodę otrzymała druhna G. Wójcikówna. Nadto cały zespół buraczany Młodzieży zdobył II-gą nagrodę powiatową wysokości 80 zł., za co nabędzie bibljotekę oświatowo-rolniczą.

Bardzo ciekawym był **szereg kilkudziesięciu dużych obrazów, przedstawiających** malowniczo-humorystycznie konkurs kukurydzano buraczany pendzla p. F. Kaszy z Przybówki oraz **orzeł polski** z kukurydzy, roboty p. J. Nowaka również z Przybówki.

—X—

Powodzie na zachodzie i wschodzie.





Na wyspie Kubie (zdjęcie górne) oraz w stolicy Japonji-Tokjo (na dole) powódź poczyniła wielkie spustoszenie.

Ze starego — nowe.

(Parę uwag praktycznych).

Zamieszczając powyższe notatki o modzie, zwracamy uwagę na dwa artykuły, które się w naszem piśmie niedawno pojawiły.

Najnowsze modele wiedeńskie i paryskie zwiastują nam powrót do mody — haftów. Czyli nic nowego pod słońcem. Przez parę lat były wyklęte znudziły się uprzykrzyły. Jedynym możliwem przybraniem były inkrustacje z jedwabiu i ewentualnie koronki. Teraz pojawiły się znowu kolorowe hafciki przy szyji i mankietach, czasem jakiś haft w talji lub u spodu sukni. Trzeba przyznać, że hafty naogół bardzo ożywiają i robią do twarzy. Ale pozatem jest ważna strona praktyczna: oto można znakomicie, nie do poznania odświeżyć starą suknię.

Prawie każda z nas posiada w repertuarze toaletowym jakąś czarną gładką suknię, której posiadanie było w zeszłym roku niemal **tak konieczne, jak mundur dla żołnierza.** Otóż w tym roku można ją odświeżyć dwojakim sposobem, zależnie od potrzeby i chęci zastosowania. Jeśli to jest suknia kroju wieczorowego, bez rękawów i długa do ziemi, to lepiej jej nieruszać i sprawić do niej tylko kolorowy żakiecik z rękawami do łokcia. Niekoniecznie też trzeba kupować nowy materjał. Potrzeba go tak niewiele, że poszukawszy dobrze napewno znajdziemy w domu coś odpowiedniego. Może rzesztki balowej jasnej krymoliny, którą robiłyśmy furorę kilka lat temu, a może starą suknię z velour-chiffon w żywym kolorze, albo kawał kolorowej koronki? Coś, czego nosić nie będziemy, a co jest ładne i doskonale się do tego celu nada. Ponieważ ładnie i modnie jest obłożyć rękawy futrem, pomyślmy, czy niemamy kawałków futra, zbyt małych nato, aby z nich zrobić kołnierz lub wykorzystać do czego innego, a doskonałych na mankiety, gdzie futra potrzeba bardzo niewiele. Jeśli niemamy to obejdzie się i bez tego. Suknia wieczorowa, czarna z kolorowym żakiecikiem — to już wszystko, czego nam potrzeba na wieczór, raut, elegancki koncert. Możemy być spokojne przez całą zimę: najważniejsza sprawa załatwiona.

Jeśli natomiast mamy zeszloroczną czarną sukienkę — taką sobie niezbyt długą, nie od wielkiego dzwonu, ale w której chodziło się na wizyty, do teatru itp., to możemy śmiało oddać ją do haftu. Nie pozna jej potem nawet najlepsza przyjaciółka. Koło szyji okrągło i trochę na gorsie, na rękawach, zresztą według swego widzimisię, bo dziś fantazja we wszystkich dziedzinach mody jest dobrze widziana. Aby nie było jaskrawo. Dzisiejsze hafty są bardzo delikatne, pastelowe, rococowe, na jasnem tle drobne kwiatuszki, wszystko haftowane jedwabiem i trochę perełkami. Perełki ożywiają haft, nadają mu plastyki.

I znów praktyczna strona haftu: można nim pokryć najbardziej zniszczone części, zatuszować braki. Można nawet łatwiej coś dosztukować, coś przyłatać, jeśli istnieje haft, jako plaster łączący dwie części.

Haft dopiero zaczyna wchodzić w modę, dopiero jako pierwsze jaskółki, ukazały się pierwsze modele ze stolic zagranicznych. Nie jest więc, jak to się nazywa „obnoszony“. W takim razie otwiera nam to możliwości oszczędnego zużytkowania starych gałganków. A to dziś nie jest bez znaczenia...

Anita.

M. Boué: 18

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

— Ale co do przebrania — wtrąciłem — jeden szczegół uważam, za niewyjaśniony. Jak wytłomaczysz, mój drogi, przyjąwszy, że magnetyzer i Mr. Buick byli jedną i tą samą osobą, fakt, że widzieliśmy tajemniczego nieznajomego w samochodzie w chwili, kiedy rozmawialiśmy z Mr. Buickiem?...

Przyjaciel mój uśmiechnął się.

— To prawda — rzekł, zwracając się do mnie. — Ale przypomnij sobie przysłowie, którego cała mądrość okazuje się właśnie w naszym przypadku: „Nie suknia czyni człowieka“. Przypomnij sobie, że po otwarciu czerwonej szkatułki, znaleźliśmy ją próżną. Mr. Buick działał szybko. Powierzył perukę swojej przyjaciółce, mieszkającej na sąsiedniej ulicy. Kobieta ta śledzona była we dnie i w nocy przez ajentów policji, którzy wprowadzili się do jej domu i obserwowali ją przez otwory wywiercone w ścianach. W ten sposób byliśmy powiadomieni o każdym jej kroku.

— Mr. Buick kochał tę kobietę i miał się z nią ożenić po śmierci obecnej małżonki. Zgodził się na to, aby mieszkała ze swoim bratem. Widząc grożące niebezpieczeństwo, Mr. Buick zwrócił się do swego przyszłego szwagra i prosił go ,aby wybrał się na spacer w samochodzie w przebraniu i w peruce, jakie mu dostarczy. Umówił się z nim, aby przejeżdżał przed jego domem w czasie kiedy on sam będzie rozmawiał z Lautrecem. Kiedy nas zobaczy, ma wydać rozkaz szoferowi, aby rozwinął największą szybkość i zniknął nam z oczu czemprędzej.

— Ale w jaki sposób — zapytał sędzia, który przysłuchiwał się zaciekawiony wywodom mego przyjaciela — przekonał się pan, że magnetyzer i Mr. Buick, to jedna i ta sama osoba?

— Przekonałem się o tem, odkrywszy tajemnicę czerwonej szkatułki, która jest — śmiem powiedzieć — osią całej tej sprawy. Szkatułka ta zwróciła odrazu moją uwagę w mansardzie domu Mr. Buicka, gdzie leżała między rupieciami jakby zapomniana. Zauważyłem na niej ślady ręki w rękawiczce. Oglądnąłem ją i przekonałem się, że zamek jej jest bardzo skomplikowany i otwiera się tylko po nastawieniu odpowiednich cyfr. Zawezwałem z Paryża znawcę tego rodzaju zamków. Znakami otwierającemi szkatułkę były cyfry 0881.

— Po otwarciu szkatułki przekonałem się, że była pusta. Ale znalazłem w niej jeden siwy włos. To nasunęło mi przypuszczenie, że w szkatułce tej przechowywana jest fałszywa broda magnetyzera z Evan. Pozostawało tylko upewnić się, że szkatułka należy do Mr. Buicka a nie do jego służącego lub dawniejszego mieszkańca. I to zrobiłem.

— Co oznaczały cyfry 0881? Wiadomo, że jako klucz do otwarcia tajemniczego zamku bierze się słowa lub cyfry, których napewno się nie zapomni. Jeśli chodzi o cyfry, odnoszą się one zazwyczaj do jakiej ważnej daty — Słowo była zazwyczaj imieniem kochanej osoby. Dowiedziałem się, że Mr. Buick urodził się w r. 1880 co na odwrót daje 0881.

— Oto w krótkich słowach historja przestępstwa: Mr. Buick urodził się w Birmingham w r. 1880. Był synem rzeźnika. Od wczesnego dzieciństwa odznaczał się charakterem dumnym, przedsiębiorczym i śmiałym. Nie zmienił się później. Ojciec łożył wiele na jego wykształcenie. Mr. Buick skończył uniwersytet w Oxfordzie, gdzie uchodził za jednego z najzdolniejszych uczniów.

— Ale młody Buick był równie leniwy, jak ambitny. Prowadził życie awanturnicze. Dla świata, który widzi tylko jedną stronę dzieła, jakiem jest życie człowieka, William Buick był skończonym gentlemanem. Był stałym bywalcem najelegantszych salonów londyńskich i wydawał pełnemi garściami pieniądze, które miał niewiadomo skąd... Nikt go o to nie pytał. Ale w rzeczywistości Buick był członkiem jednej z tych tajemniczych organizacyj bandytów, które dają się we znaki mieszkańcom Londynu.

Zawarłszy znajomość z miljonerem Johnem Law, zaczął bywać w jego domu, prosił o rękę starszej córki i otrzymał ją. Wkrótce spastrzegł się, że posag jej nie wystarczy na jego potrzeby i postanowił wejść w posiadanie reszty majątku rodziny Law. Skorzystał z obecności siostry żony swojej Mary w Evan i udał, że wybiera się w podróż. Przebrany za dziada, zbliżył się pewnego razu w lasku miejskim do młodej kobiety i ugodził ją w głowę żelazną sztabą. Po krótkiej walce Mary Law padła nieżywa.

— Zbrodnia wywarła wielkie wrażenie. Buick liczył się z możliwością, że podejrzenie zwrócą się kiedyś przeciw niemu i postanowił temu zapobiec.

Razu pewnego w czasie pobytu z żoną w Evan, dowiedział się przypadkowo, że Albert Lelong kochał się w niej. Postanowił wykorzystać tę niewinną idyllę. W Oxfordzie nauczył się hypnotyzować i teraz wypróbował siłę swoją na młodzieńcu. Reszta jest wiadoma.

— Śmiały i bezczelny, jak zawsze, skorzystał pewnego dnia z faktu, że o obecność jego w domu szwagra Johna Law nikt nie wiedział i zamordował go w sposób podstępny.

Wyjątkowe powodzenie, jakie towarzyszyło mu dotąd, nie uczyniło go jednak lekkomyślnym. Postanowił skorzystać z moralnej przewagi nad Albertem Lelongiem i zrzucić odpowiedzialność za swoje zbrodnie na jego barki.

— Wróciwszy do Evan, powziął plan pozbycia się żony przy pomocy Lelonga. W razie, gdyby doszło do zabójstwa, śledztwo wykazałoby, że młodzieńca łączyły z Joanną Law serdeczne więzy. I pospolite morderstwo przekształciłoby się w oczach tłumu w dramat miłosny.

— Oto cała historja. Wistocie morderca może powiedzieć o sobie, że jego życie wisiało na włosku. Nie przewidział on znalezienia i przeszukania czerwonej szkatułki, w której przechowywał siwą perukę magnetyzera. A otwarcie szkatułki zadecydowało o wyjaśnieniu tajemnicy.

W pewien czas potem, Mr. Buick przyznał się do winy, widząc, że dalsze zapieranie się nie prowadzi do celu. Zeznania jego potwierdziły w zupełności wywody mego przyjaciela Lautreca. Później dowiedzieliśmy się, że zbrodniarz skazany został na śmierć.

W rok po wypadkach spotkałem się z Lautrecem w jednej z paryskich restauracyj. Rozmawialiśmy o tem i owem.

— Czy przypominasz sobie jeszcze sprawę, którą określiłeś mianem „Tajemnicy Czerwonej Szkatułki“? — zapytał mnie nagle mój przyjaciel.

— Rzec zprosta... A co się stało? — zapytałem.

— Ah! Przysłano mi epilog do noweli, którą zamyślasz napijsać pod tym tytułem.

— Jakto? — zapytałem zaciekawiony.

Lautrec wydobył z portfelu list, który mi wręczył z uśmiechem.

— Popatrz! — rzekł. — Albert Lelong żeni się z Joanną Law.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.